Nr. 204. Kraków, piątek 27 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,
70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Polityka rewolucyi polskiej wobec rozwiązania Dumy.

Najbardziej rewolucyjna, najlepiej zorganizowana partya w całej rewolucyi na obszarze państwa carów, obejmuje dziś bez wątpienia proletaryat polski w Królestwie.

Wśród tysiąca wiadomości, krzyżujących się od kilku dni na temat pytania: »Co będzie po rozwiązaniu Dumy?«, napróżno szukać wiadomości o zamiarach i celach najbliższych polskiej rewolucyi. Rzecz to zrozumiała. Do Dumy weszli wyłącznie tylko narodowi demokraci, którzy nie nadużyli doprawdy trybuny tej Dumy do wskazania choćby najskromniejszej marszruty Polakom. Rewolucya zaś w Polsce patrzyła na Dumę nietylko jako na coś niegodnego, ale nie myślała nawet o wyzyskaniu jej dla swoich celów.

Dziś, gdy Duma rozpędzona, rewolucya polska może się tylko powołać na swoje niewzruszone stanowisko przed wyborami i z całym spokojem cieszyć się swoją konsekwencyą.

Ale wypadki rozwijają się dziś w szalenie szybkiem tempie; na arenę występuje lub wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wystąpi masa chłopska z inną zupełnie energią, niż to było możliwem jeszcze przed kilkunastu miesiącami!...

Pogłoski o interwencyi »Europy«, puszczane w kurs z wielką wytrwałością, mogą przejść z dziedziny legend w dziedzinę faktów.

Upadek lub osłabienie polityczne narodowej demokracyi także nie należą do tak dalekiej przyszłości, aby tych czynników rewolucya nie potrzebowała brać w rachubę.

Nadto wewnętrzny układ sił społecznych w Polsce także wymagałby pewnej świadomości kontroli ze strony rewolucyonistów, ażeby zawczasu wiedzieć, w jakiej sile i jakiemi siłami mogą w danym razie wystąpić i jakie hasła na dziś rzucić w masy.

Ze wszech stron naciskają wypadki, wobec których zająć trzeba wyraźne stanowisko. Rozumiemy dobrze, że wybranie czasu odpowiedniego dla pewnych decyzyj jest rzeczą organizacyi, ale rzeczą znów publicznej kontroli byłoby rozjaśnienie wszystkich tych spraw, aby decyzya w danym razie nie była błędną.

Dlatego trzeba się już w najbliższych tygodniach spodziewać pewnych wyjaśnień co do spraw aktualnych, których chyba dość się nazbierało, aby o nich dłużej milczenie zachować można.

Z CARATU.

Urzędnicy bankowi pod bronią.

„Nasza Żizń“ donosi, że wobec ciągłych napadów na banki otrzymali wszyscy urzędnicy banków państwowych rewolwery z 30 nabojami. Pozwolenie to ma walor tylko w obrębie kasy, zaś po skończonem urzędowaniu mają rewolwery być oddane woźnym do przechowania na dzień następny.

Co rząd myśli o bankierach żydowskich.

Z okazyi spadku papierów rosyjskich wyraził się jeden z wysokich dygnitarzy rosyjskich w następujący sposób: „Co nas to obchodzi? Niech się martwią ci, co nasze papiery kupili. Jesteśmy też pewni, że żydzi berlińscy i paryscy dadzą nam tyle pieniędzy, ile tylko zechcemy; naturalnie za dobrym procentem“.

Zdaje się, że dygnitarz ten ma racyę; ostatecznie bankierzy nie dają swoich pieniędzy, tylko cudze, a sami zagarniają tylko kolosalne zyski z pośrednictwa.

Jak się przygotowują pogromy.

Kijowski korespondent »Wieku XX.« telegrafuje do tego pisma z Kijowa następującą sensacyjną wiadomość:

»Udało się mi otrzymać wiadomości, oparte na dokumentach, że w posesyi b. radnego p. Jasnogórskiego knuje się spisek czarnej sećiny, o którym już od dawna krążyły głuche pogłoski. Obecnie twierdzę, że rada związku narodu rosyjskiego opracowała szczegółowy plan olbrzymiego pogromu, który ma poprzedzić manifest pod nagłówkiem: »Rewolucyo, stój!« Z chwilą ogłoszenia tego manifestu partyom socyalistycznym, socyalistom-rewolucyonistom, konstytucyonistom i demokratom dany będzie 15-dniowy termin na oddanie broni.

»Naród rosyjski już traci cierpliwość i dłużej czekać nie może. Wyzywa on teraz przeciwnika na otwarty, szlachetny bój« — brzmi jeden ustęp manifestu.

»Całe miasto rozdzielone będzie na 8 rewirów. Na rewir peczerski wyznaczono 1573 ludzi, -który walczyć będą bronią białą: w rewirze łybeckim bronią palną. Postanowiono zrewidować wszystkie domy w cyrkule bulwarowym, zrewidować uniwersytet, kliniki, ogród botaniczny i aresztować wszystkich w instytucie politechnicznym. W cyrkule starokijowskim zabrać ratusz i pozamykać wszystkie sklepy żydowskie.

»Wobec takiego stanu rzeczy — kończy »Wiek XX.« — jest jeszcze więcej, niż dotąd, podstaw do obawiania się procesyi, która ma odbyć się dnia 15 b. m., a więc w najbliższą sobotę, 28 b. m. nowego stylu«.

Samodzierżca liberalnym monarchą konstytucyjnym.

Car rosyjski dnia 22 b. m. rozwiązał Dumę i powrócił do pełni ukochanego przez przodków swych, siebie i zgraję biurokratów samodzierżawia. Dwa dni przedtem, 20 b. m. zatwierdził nową ustawę sejmową dla Wielkiego Ks. finlandzkiego, ustawę, jedną z najliberalniejszych, jaka wogóle istnieje. Świadczy to, że gdy monarcha rosyjski żywi jeszcze nadzieję złamania rewolucyi, monarcha finlandzki utracił ją już zupełnie. Szkoda, że drugi nie jest dobrym doradcą pierwszego, który dla zrozumienia konieczności dziejowych będzie musiał przejść ciężkie, jeśli nawet nie „ludwikowe“ próby.

Na zasadzie nowej ustawy sejmowej dla Wielkiego Księstwa finlandzkiego, sejm tworzy jedna Izba, złożona z 200 posłów. Wybory odbywają się co trzy lata. Systemat wyborczy bezpośredni, proporcyonalny. — Prawo uczestniczenia w wyborach służy wszystkim obywatelom finlandzkim liczącym najmniej 24 lata, nie wyłączając kobiet. Prawo wyborcze bierne jest również nieograniczone. Urzędnicy, którzyby usiłowali swoją władzą urzędową wpływać na wybory, będą pozbawieni posady. Winny naruszenia wolności wyborów podlega karze zamknięcia w więzieniu. W czasie sejmu deputowany, bez pozwolenia sejmu, nie może być więziony, jeżeli nie aresztowano go na mocy wyroku sądowego, albo jeżeli nie będzie przyłapany przy spełnianiu przestępstwa, pociągającego za sobą karę więzienia. Ustawa zawiera dalej postanowienia o otwarciu, rozpuszczeniu i zamknięciu sejmu, o porządku wpływania spraw pod rozpoznanie przez sejm, o ich przygotowywaniu, o zgromadzeniu ogólnem, oraz o wielkiej komisyi, przeznaczonej do rozpoznania spraw prawodawczych, poruszonych z inicyatywy monarchy. Te sprawy podlegają obradom trzykrotnym na zgromadzeniu ogólnem. Projekt prawa, przyjęty przez sejm, oddawany jest przy przedstawieniu sejmu do najwyższego uznania dla zatwierdzenia i wydania prawa. Jeżeli monarcha go nie zatwierdzi, projekt ten w całości pozostaje bez następstw. Niniejsza ustawa znosi ustawę z roku 1869 i manifesty z roku 1879, 1886 i 1897.

Jednocześnie prawie, dnia 22 b. m. wydany został manifest, obdarzający Finlandyę amnestyą. Zniesione są kary pieniężne i więzienne, nałożone na osoby prywatne za uchylanie się od postanowień zawartych w manifestach lipcowym z roku 1900 i listopadowym z roku 1905. Również amnestyę zastosowano względem osób, uchylających się od powinności wojskowej, i z wykroczeń przeciw postanowieniu z dnia 12 lipca 1897 o ochronie porządku państwowego. Otrzymały także amnestyę osoby, które opuściły kraj, lecz z warunkiem, że powrócą lub zameldują się w ciągu roku.

Ruch rewolucyjny w Królestwie.

Konfiskaty. — Teror polityczny. — Sąd wojenny. — Strejki rolne.

W dniu 18 b. m. o godz. 10 wieczór w miasteczku Końskowola w Lubelskiem, po raz czwarty dokonano napadu na sklep monopolowy. Zabrano przeszło 155 rubli.

We wsi Witoni, w Kaliskiem dnia 17 lipca do sklepu monopolowego przyszło pięciu młodzieńców, przyzwoicie ubranych i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania skarbowych pieniędzy. Ogółem zabrano 433 rubli 56 kopiejek i na taką sumę zostawiono pokwitowanie z pieczęcią polskiej partyi socyalistycznej.

W Warszawie w poniedziałek wieczorem do sklepu monopolowego przy ul. Mirowskiej przyszło 3 nieznajomych mężczyzn, którzy zagrozili rewolwerami, zabrali z kasy około 8 rubli i odeszli. Takie samo najście na sklep monopolowy zaszło przy ul. Wroniej, lecz ile zabrano — nie wiadomo. Najścia dokonano w południe.

We wtorek w Warszawie dokonano napadów na pięć sklepów monopolowych, a mianowicie: o godz. 3·30 po południu na sklep przy ulicy Żórawiej, gdzie zabrano 20 rubli, o godz. 6 wieczorem na trzy sklepy jednocześnie, przy ulicy Czerniakowskiej, gdzie zabrano 40 rubli, przy ulicy Chmielnej gdzie zabrano 14 rubli i przy ulicy Żelaznej, gdzie zabrano 25 rubli, wreszcie przy ulicy Marszałkowskiej o godz. 7 wieczorem zabrano 150 rubli. Sklep przy ulicy Chmielnej zamknięty był od dłuższego czasu. Otworzono go dopiero wczoraj i zaraz uległ on napadowi.

Ze Staszkowa piszą do „Kuryera radomskiego“: Na jadącego do Sandomierza wachmistrza żandarmeryi Fedosiuka, wykonano zamach. Pomiędzy 3 a 4 wiorstą za Ostrowcem wypadło z żyta dwóch ludzi; jeden wskoczył na piastę u wozu i przyłożywszy rewolwer do boku F. wystrzelił, drugi przedtem zatrzymał konie. Gdy F. spadł z wozu, sprawcy zamachu sprawdzili czy nie żyje, poczem strzelili jeszcze kilka razy w głowę i spokojnie się oddalili, ginąc w wąwozach, które od szosy opatowskiej ciągną się poza wieś Szewnę. Naczelnik policyi po zawiadomieniu udał się na miejsce wypadku z kozakami, ale wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. Kilku młodzieńców, którzy w styczniu byli aresztowani i osadzeni w Sandomierzu, a potem uwolnieni — ponownie aresztowano.

Jeden z „opryczników“ carskich padł znowu z ręki sprawiedliwości rewolucyjnej. W Warszawie we środę o godz. 11½ przed południem na ulicy Mokotowskiej, pomiędzy Koszykową a Chopina, do przechodzącego pomocnika naczelnika zarządu żandarmeryi gubernii warszawskiej, podpułkownika Sałamatowa, podeszło dwóch nieznanych ludzi, z których jeden pchnięciem sztyleta w bok powalił S. na bruk. Po dokonaniu tego obaj nieznajomi wsiedli do stojącej na rogu ul. Koszykowej dorożki, która powiozła ich w stronę ulicy Leopoldyny. Do śmiertelnie ranionego podpułkownika Sałamatowa podbiegł jeden ze stróżów sąsiedniego domu i zaalarmował o wypadku policyę. Sałamatowa wsadzono do dorożki i odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie niebawem zmarł, sztylet bowiem ugodził go w serce. Zabity podpułkownik Sałamatow mieszkał w domu Nr. 13, przy ulicy Koszykowej, skąd właśnie wychodził na służbę. W kilkanaście minut po dokonaniu zamachu, na miejscu zjawiła się policya, żandarmerya i oddział ułanów, które otoczyli kilka domów przy ulicy Mokotowskiej i

---

AUGUST STRINDBERG.

Wyspa Szczęśliwości.

3

W południe stanęli u krateru wulkanu, który się wydawał wygasłym, a około wieczora ułożyli się spokojnie do snu pod liśćmi palmowymi u stóp jego, bezpieczni przed napadem ludzi lub zwierząt, gdyż sprawdzilo się ich przypuszczenie, że wyspa, na której się znajdowali, nie kryła ani dzikich zwierząt, ani wrogich ludzi. Wróciwszy na drugi dzień na miejsce, gdzie wylądowali, zastali towarzyszów podróży rozciągniętych pod drzewami; północy i syci marzyli na jawie.

Lasse, którego uważano za najzdolniejszego i najbardziej wykształconego, został wybrany przewodniczącym w naradach, często odbywanych. Wyspa była wprawdzie nad wszelki opis miłą, trzeba było jednak pomyśleć o przyszłości. Pierwsze pytanie tyczyło się mieszkań, gdyż spodziewano się zimy, lecz Lasse wykazał, że wedle wszelkich obliczeń znajdowano się właśnie wśród zimy. Kto chce mieszkać w dusznej chacie, może sobie pozwolić na tę przyjemność — ścinać drzewa i rozłupywać je pozwoliwszy, wobec braku jakichkolwiek narzędzi. Kto zaś więcej ceni spokój, może sobie rozbić namiot pod drzewami.

Drugą troskę stanowiło pożywienie. Lasse zapewniał, że według tego, co tu widział roślin i drzew, nie będzie tu braku żywności przez cały rok, bo gdy jedne drzewa obrodzą, drugie zaczną dopiero kwitnąć.

Trzecia obawa tyczyła się kobiet, które z trwogą oczekiwały dnia, kiedy będą zmuszone chodzić nago. Lasse zwrócił im jednak uwagę, że już teraz wśród zimy chodzą półnago, a kiedy nadejdzie wiosna, będą musiały nago chodzić z powodu upałów, czy im się to spodoba, czy nie. Zabezpieczywszy się w ten sposób przed brakiem żywności, odzieży, mieszkań, opału i wody, nie pozostało im nic innego, jak pogodzić się ze swym losem. To też pogodzili się.

Atoli Lasse dał im jedną radę: nie pozostawać w jednem miejscu, lecz rozproszyć się po całej wyspie. Gdy się okaże potrzeba wspólnych narad, zwoła ich za pomocą rogu, który sobie sporządzi.

I tak rozeszli się tego dnia, obrawszy poprzednio Lassego naczelnikiem i wysłuchawszy jego mowy, w której wezwał wszystkich, aby jedli, pili i weselili się, gdyż teraz znajdują się na wyspie szczęśliwości; pragnąłby tylko mieć tutaj profesora Rudbecka, aby go zmusić do pożarcia jego książki o Atlantydzie wraz z okładką.

Na noc urządzał sobie każdy legowisko pod gęstymi krzakami.

Ale na drugi dzień Lasse zwołał swoich najbliższych przyjaciół: kapitana, Piotra Snagga i pisarza. Po śniadaniu, o które wystarali się potrząsnąwszy palmę daktylową, Lasse przedłożył niektóre ważne pytania, na które przyszłość z pewnością odpowiedzieć miała.

Pierwsze pytanie postawił lekarzowi: czy potrafią żyć bez mięsa i soli.

Lekarz, według tego, co czytał w opisach podróży, utrzymywał, że w tak ciepłej strefie nie powinno się wogóle jeść mięsa; a co się tyczy soli, to owoce tyle jej zawierają, że więcej nie potrzeba.

Narady się jeszcze nie skończyły, gdy nagle doszedł krzyk z pobliskich krzaków. Przyprowadzono człowieka bladego jak trup z wyraźnemi oznakami zatrucia. Kiedy go przesłuchano, okazało się, że zachciało mu się mięsa i w tym celu zabił ptaka kamieniem, lecz kiedy go zaczął spożywać, uczuł wstręt i dostał kurczów. Lekarz polecił mu nie jeść więcej mięsa i w ten sposób rozstrzygnięto tę ważną sprawę.

Drugie pytanie postawił Piotr Snagg: czy nie trzebaby wprowadzić publicznej służby bożej, statystyki ludności i władz; zna on złą wolę ludzi i jeśli tylu niecponiów przez dłuższy czas zostanie bez pracy, spokój wkrótce będzie zakłócony. Zaproponował więc, by jeszcze raz przejść przepisy kościelne i kodeks, jedyne dwa egzemplarze, które udało mu się uratować.

Lasse zauważył na to, że teraz zbrodnia ustanie, kiedy ustał wszelki powód do niej, mianowicie: brak żywności, odzienia i schronienia. Któż kraść będzie, jeśli każdy ma podostatkiem żywności na cały dzień i nie potrzebuje jej zbierać? Któżby zabijał, skoro nie ma powodu do zazdrości, gdyż wszyscy są jednakowo bogatymi i potężnymi? Któżby się włamywał, skoro niema domów, do których możnaby wtargnąć?

Na próbę zaproponował przejść parę ustępów kodeksu i to na chybił trafił. Otworzył księgę i czytał:

— Po pierwsze: prawo gruntowe! Możemy je odrazu skreślić, nie mając ani gruntu, ani ziemi. Zgoda?

— Zgoda! — zawołali zgromadzeni.

— Powtóre: prawo spadkowe. Cóż będziemy dziedziczyć? Listek figowy, czy skorupę z orzecha kokosowego? Skreślić, co?

— Skreślić! — zawołali zgromadzeni.

— Po trzecie: Ustawa budowlana! Rozdział pierwszy: Jak ma być założony grunt pod budowę wsi i jak parcele powinny być rozdzielone. Rozdział drugi: Jak się parcelę zabudowuje! Wobec tego, że się wogóle nie buduje, ani parceluje, możemy tę ustawę również skreślić, nieprawdaż?

— Tak! — zawołali zgromadzeni.

— Po czwarte: Ustawa kościelna! Nie mając kościoła, możemy ją śmiało skreślić.

— Nie inaczej! — zawołali zgromadzeni.

— Po piąte: Ustawa karna! Sama przez się upada wobec tego, com nadmienił o kradzieży, morderstwie, rabunku, gdyż ustały powody, dla których mogłyby one popełniane.

— Naturalnie! — odrzekli zgromadzeni.

— Po szóste: Ustawa o małżeństwie! Kwestyę tę odłożymy na pewien czas; przyszłość niezawodnie przyniesie nam pewne doświadczenie pod tym względem; małżeństwo jest ściśle związane z prawem gruntowem, jeśli zatem usunęliśmy własność gruntową, ustaje także małżeństwo.

— Zgoda! — zawołało zgromadzenie.

Lecz Piotr Snagg oponował.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dokonali rewizyi piwnic, strychów i niektórych mieszkań. Nikogo jednak nie aresztowano i nic podejrzanego nie znaleziono.

Tegoż dnia w Częstochowie w południe, nieznani sprawcy zastrzelili oficera dragonów Pozniaka, jadącego konno ulicą Krótką. Pozniak otrzymał siedm kul w bok i padł trupem na miejscu.

Korespondent „Warsz. dziennika“ z Jędrzejowa obszernie opisuje zabójstwo Mieczysława Witanowskiego, nauczyciela gimnazyum, który wykładał przez bieżące wakacye język polski nauczycielom-Rosyanom w seminaryum w Jędrzejowie, aby umożliwić im nauczanie w szkołach ludowych Królestwa. Zabójstwa dokonali podobno dwaj młodzi ludzie, w wieku do 20 lat, którzy wywołali Witanowskiego z lekcyi, podali mu list, a gdy ten go zaczął czytać, dali do niego 3 strzały w skroń, ucho i serce, oraz czwarty w sufit na odchodnem. Witanowski padł trupem na miejscu, a sprawcy wybiegli do ogrodu. Jeden z nauczycieli chciał ich zatrzymać, ale strzelili do niego. Kilku innych nauczycieli, schwyciwszy dubeltówki, rzuciło się w pogoń za zbiegami, którzy jednak zdążyli dojść do lasu i zniknęli w zaroślach. List, który zabójcy wręczyli Witanowskiemu, brzmiał: „Wielmożny pan Witanowski! Tak społeczeństwo karze swoich prowokatorów!“

We wtorek po dwudniowych rozprawach sąd wojenny okręgowy w cytadeli w Warszawie wydał wyrok w sprawie robotników łódzkich: Janiaka, Stasiaka i Grądzkiego, oskarżonych o zabójstwo podoficera żandarmskiego i zamach na drugiego. Wszystkich trzech uniewinniono. Bronili podsądnych adw. przysięgli Korenfeld i Kołakowski.

„Kuryer warszawski“ pisze: Zaznaczyliśmy w swoim czasie, że adwokaci przysięgli Mrozowski i Świeszewski wysłali na najwyższe imię depeszę w sprawie nieletnich Kimelmana, Fabisiaka i Pudłowskiego, których warszawski sąd wojenny uznał za winnych zamachu na strażnika ziemskiego Muszyńskiego w Piotrkowie.

W depeszy tej wymienieni adwokaci zaznaczyli, iż jako obrońcy, przekonali się, iż oskarżeni żadnego udziału w zamachu na Muszyńskiego nie brali.

Najwyżej rozkazano zamienić nieletnim Kimelmanowi, Fabisiakowi i Pudłowskiemu karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

„Kuryer warszawski“ donosi o wybuchu strejków wśród służby folwarcznej w następujących folwarkach:

W powiecie włocławskim strejk objął folwarki: Kawęczyn, Wysocin, Żakowice, Lekarzewice, Stary Brześć i Juranowo. Wszędzie robotnicy rozpoczynali strejk, stając na stanowisku żądań znanej odezwy P. P. S.

W powiecie sochaczewskim strejk objął folwarki: Czerwonkę, Rokotów, Białonin, Kuznocin, Amiszewo i Kozłów Biskupi. Ukończono układy w Falborzu, Rokotowie i Białoninie, w niektórych miejscach jednak strejk wobec małych podwyżek może znowu wybuchnąć.

W powiecie częstochowskim, w Skrzydłowie służbie folwarcznej dodano 8 rubli pensyi na rok, 2 korce ordynaryi, a nadto zobowiązano się utrzymywać doktora, ochronkę i płacić za lekarstwa.

W Kłobukowicach strejk skończył się również podwyżką płacy robotnikom wiejskim. Strejki te święcą zatem zwycięstwo.

Z występów „centrum katolickiego“.

Maciuś na agitacyi.

Z Rajczy (pow. żywiecki) piszą nam: Maciuś Fijak miał ubiegłą niedzielę gorzką i przekonał się, że choć jego herszt Stojałowski pocałował się na zgodę z wszystkimi wrogami ludu, to przecież ludzi rozumnych nie brak już i w Rajczy, wiedzących bardzo dobrze, co to za zakała i szkodnik ludowy ten Fijak. Zupełnie w sekrecie pozawiadamiał listownie Maciuś swoich zauszników, że robi zgromadzenie, a naprawdę dowiedziano się dopiero w niedzielę na sumie, podczas której z ambony proboszcz o zgromadzeniu zapowiedział, prosząc w chrześcijańskiej słodyczy, by wszyscy się zebrali, bo przyjechał poseł Fijak, a i Stojałowski przybędzie na zgromadzenie. Stojałowskiego ściągnięto telegrafem wraz z kilkoma drabami, którzy mieli poruczone funkcye zbójeckie.

Wypadek chciał, że przy pociągu do Rajczy w Żywcu spotkał się Maciuś z tow. Packanem i z przywódcą ludowców w Żywieckiem p. Szczepańskim, co go w śmiertelną trwogę wprawiło; więc za przybyciem do Rajczy zaraz rozesłano za posiłkami, w pierwszym rzędzie do przyjaźniackich zbójów w Cięcinie, za Stojałowskim do Białej, aby przyjeżdżał końmi, bo całość poselska pana Macieja na swank wystawiona. Pomimo wszelkich wysiłków, pomimo tego, że księża znają drogę do piekła, na którą się wpędza wszystkich „niecentrowców“, silnie pan Maciej się upocił, gdy spotkał się ze swymi przeciwnikami. Po nieszporach, na łące za kościołem zebrało się wiele osób. Pałkarze obsadzili personę pana Macieja, który zagajał w sposób wykazujący dobitnie, że nie ma on najmniejszego daru wypowiedzenia tego, coby chciał powiedzieć. Trząsł się przytem ze strachu, kurcz chwytał go za krtań, przymykał oczy zupełnie jak jego polityczny rodzic i plótł jak Piekarski na mękach...

Przewodniczącym obrano za zgodą wszystkich ks. Dutkę, a gdy ten zaproponował na swego zastępcę Fijaka, wśród nieopisanej wrzawy i wymyślań protestujących, zebranie woła: „precz z Fijakiem, my go nie chcemy, my chcemy pana Szczepańskiego“. Wrzawa wśród przekleństw Fijaka nie ustaje, Fijak drze się na całe gardło, ks. Dutka to samo, pałkarze rzucają się na ludzi, wołania za Szczepańskim wzmagają się, przez chwilę nie można przyjść do ładu. Wołają: „Panie Szczepański, wyłaź pan na stół“. Ks. Dutka woła, by głosowano za kim kto jest. Za Szczepańskim przewaga; pomimo tego ks. Dutka wchodzący przed stół Szczepańskiego nie dopuszcza, odpycha go i powiada, że zastępcą będzie Fijak i pozwala mu referować. Pałkarze chcą się rzucić na Szczepańskiego. W jednej chwili ochroniono go jak murem, a zaraz padły głosy: „ani się go tknąć“. Fijak „referuje“ wśród ciągłej wrzawy i przerywań, szkalowań i pokpiwań o powszechnem prawie głosowania i wybełkotał się za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem, za takiem prawem, jakie ks. Stojałowski jeszcze dotychczas zwalcza w swojej „gazetce“.

Maciuś miał zwolenników w ludziach nieoświeconych, którzy czytać i pisać nie umią i nie wiedzą co się w świecie dzieje, oraz w księżach, którzy duchowo przewodzili pałkarzom. Słaba pociecha dla Maciusia, a z mandatem będzie krucho — bardzo krucho. Bo już i w górach słońce oświaty poczyna zaglądać do ludzi.

Przegląd polityczny.

Prezydent ministrów do urzędników. Prezydent ministrów bar. Beck wystosował do ministrów obszerne pismo, w którem, zastrzegając się przeciw naruszaniu odpowiedzialności zakresu działania poszczególnych ministrów, zwraca uwagę na szereg kwestyj ogólnych, dotyczących urzędników. Bar. Beck kładzie nacisk na konieczność życzliwego i uprzejmego obchodzenia się urzędników z publicznością, której zaufanie można w ten sposób zdobyć. Aby administracya była istotnie produktywną, powinna być dla ludności pomocą i podporą. Urzędnicy powinni być w granicach swego zakresu działania doradcami ludności i zawsze gotowymi do ochrony zwłaszcza biednych i uciśnionych. Nigdy nie powinni kierować się względami na narodowość, wyznanie lub inne osobiste właściwości stron i nigdy nie schodzić z drogi prawa, aby przekonać ludność o swej zupełnej objektywności i niezachwianem poczuciu sprawiedliwości.

Ważnym warunkiem osiągnięcia tego celu jest, aby urzędnicy, występując publicznie, zwłaszcza w czasach politycznych wzburzeń, zachowywali pewną rezerwę, dającą się pogodzić z przysługującemi im prawami. W kwestyach politycznych lub socyalnych winni baczyć, by nie wywołać wrażenia występowania agitatorskiego lub demonstracyjnego. Urzędnik powinien też przy wykonywaniu służby okazywać tę stanowczość, którą mu nadaje świadomość, iż jest reprezentantem powagi państwowej. Przy załatwianiu spraw powinni urzędnicy uważać więcej na stronę rzeczową niż formalną. Stojąc na gruncie ustawowym, powinni wszystko czynić, na co im pozwalają ramy kompetencyi, by usunąć przeszkody wolnej działalności zarobkującej ludności. Ma to szczególne znaczenie przy załatwianiu spraw ekonomicznych, gdzie zwłoka połączona jest częstokroć z bardzo dotkliwemi szkodami stron.

Nie przesądzając kwestyi gruntownej reformy administracyi, już teraz wydaje się w wysokim stopniu pożądane, aby przy wzmagającej się ilości agend uprościć drogę licznych instancyj, zabierającą zwykle wiele czasu. Należałoby rozważyć, czy nie byłoby stosowniejszem, aby w wypadkach, w których natura i znaczenie rzeczy na to zezwala, następowało ostateczne rozstrzygnięcie już w niższej instancyi władz, coby zwiększyło także poczucie samodzielności i odpowiedzialności władz niższych, a zarazem zwiększyło ich powagę wśród ludności.

Przy tej sposobności prezydent ministrów zwraca uwagę ministrów, czy także formalny tok postępowania nie dałby się uprościć i przyspieszyć przez rozszerzenie postępowania ustnego. W działalności władz centralnych byłoby wskazane stworzyć stałe komisye dla załatwiania pewnych agend, które to komisye — o ile nie chodzi o bardzo ważne kwestye sporne — byłyby powołane podejmować decyzye natychmiast, niejako *ex commisione*. Przez to usuniętoby zabierający tyle czasu bieg aktów. Prezydent ministrów uprasza, aby ministrowie w sposób, jaki uważają za stosowny, zawiadomili o treści tego pisma podwładnych im urzędników i starali się o ścisłe przestrzeganie go.

Co do kwestyi uproszczenia postępowania bar. Beck prosi ministrów, aby sprawę zbadali i przedłożyli konkretne wnioski do końca października b. r. o rezultacie swych badań.

Wkońcu bar. Beck ponownie zwraca uwagę na konieczność przestrzegania tych zarządzeń. Nie należy jednak dążyć do tego drogą nagany, ale przez ciągłe przypominanie i życzliwe pouczanie, co dla zapewnienia pożądanego skutku tem bardziej wystarczy, ponieważ można przypuścić, że urzędnicy najzupełniej zrozumią rozwinięte przez ministra zapatrywania.

Kongres wszechamerykański zebrał się 21 b. m. w stolicy Brazylii, Rio de Janeiro. Biorą w nim udział wszystkie państwa amerykańskie z wyjątkiem Kanady, która jako kolonia angielska nie ma samodzielnego głosu, i Wenezueli, której prezydent Castro żyje w nieprzyjaźni z całym światem.

Inicyatorem tego kongresu jest rząd Stanów Zjednoczonych, któremu rozchodzi się o wyparcie europejskiego a umocnienie swego wpływu politycznego i ekonomicznego w państwach środkowej i południowej Ameryki. Stany Zjednoczone prezentują swój rachunek: za obronę terytoryum amerykańskiego przed zaborczością Europy (doktryna Monroëgo) żądają przywilejów handlowych, które muszą sobie jak najrychlej zabezpieczyć wobec postępującej budowy kanału panamskiego. W tym celu postawiły wniosek, aby cła na wyroby amerykańskie były niższe niż na wyroby europejskie, aby miały ułatwienia przy budowie kolei, zakładaniu fabryk, wyzyskiwaniu kopalń i t. d., słowem aby wszystko przygotować do wszechamerykańskiej unii cłowej.

Kierownikiem kongresu jest minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Root, a pierwszy punkte obrad stanowi podniesione przez Argentynę żądanie, żeby obcym państwom (europejskim) nie wolno było wojennymi środkami długów państwowych egzekwować. Wniosek ten przedstawiony zostanie przyszłemu kongresowi pokoju w Hadze do uchwalenia.

Przegląd społeczny.

Z ruchu kolejarzy w Nowym Sączu. Zgromadzenie robotników magazynu materyałowego warsztatów kolejowych w Nowym Sączu odbyło się 19 b. m. w lokalu grupy kolejarzy. Referent tow. Malisz przedstawił zgromadzonym przyczyny ich nędzy i środki wyjścia z niej, skrytykował i potępił działalność naczelnika magazynu Szczerbowskiego, który już się dał poznać z brutalnego obchodzenia się z robotnikami i z gospodarki swojej. Omówiwszy działalność i cel organizacyi kolejarzy wezwał wszystkich do przystąpienia do niej, co też wszyscy uchwalili jednogłośnie od 1 sierpnia uczynić.

Baczność towarzysze kaflarscy! Towarzysze kaflarze w Tarnowie postawili właścicielowi fabryki kafli p. Goldmanowi nowy cennik, na który on się nie zgodził, a nawet nie chciał z nimi pertraktować, przeto towarzysze kaflarscy w Tarnowie postanowili wyżej wymienioną firmę zbojkotować i wypowiedzieli wszyscy robotę na 14 dni. Zwraca się uwagę wszystkim towarzyszom kaflarzom ażeby u Goldmana w Tarnowie roboty nie przyjmowali aż do odwołania. Uprasza się pisma partyjne o przedrukowanie powyższej notatki.

Z OPERY.

„Traviata“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
„Wiceadmirał“, operetka K. Millöckera.

„Traviata“ należy do oper, które coraz rzadziej ukazują się na repertuarze, gdyż budową swoją są na nasze czasy utworami przestarzałymi, za słodkimi i nie budzącymi najmniejszego zainteresowania. Od czasu do czasu odgrzebują dyrektorzy staruszkę, aby dać śpiewaczce pole do popisu, ale musi to być wyjątkowy talent, gdyż aby partyę tę choćby tylko poprawnie oddać, trzeba posiadać dobrze wyćwiczoną koloraturę, a jednocześnie głos wytrzymały, podatny do uwypuklania akcentów dramatycznych, a nadewszystko śpiewaczka odtwarzająca Vialettę musi być skończoną aktorką. Ponieważ bardzo nieczęsto zdarza się, aby w jednej osobie wszystkie wyżej podane zalety zjednoczone były, przeto i „Traviata“ jest rzadkością obecnie na lepszych scenach.

Dyrekcya powinna stanowczo uwidoczniać na afiszu debiuty, a tem bardziej pierwsze występy; wszędzie za granicą tak postępują, przez co wymagania publiczności i prasy maleją i stają się pobłażliwsze. Właśnie na ostatniem przedstawieniu „Traviaty“ miało to miejsce. P. D'Albert, jak mnie zapewniono, była pierwszy raz na scenie, wobec czego będę się starał być bardzo względny.

Mądrze p. Heller robi, dając młodym siłom debiutować w wielkich, odpowiedzialnych partyach. W małej partyi nigdy początkujący śpiewak nie jest w stanie wykazać skali swego talentu, nim bowiem trema minie — przejdzie i partya; gdy tymczasem w wielkiej roli ma sposobność ochłonąć z przerażenia, oswoić się ze sceną i publicznością i to, co zepsuł w pierwszym lub drugim akcie, naprawić w następnych. Jeżeli się nie chce zbyt ostro postąpić z debiutantką, jest utarte wyrażenie, którem się w takich razach recenzenci wyręczają, a mianowicie: „po jednorazowem słyszeniu nie można wydać sądu o śpiewaczce“ — ponieważ jednak jestem zdania, że po partyi Violetty wydać sąd można, przeto przystępuję do dzieła.

Panna D'Albert była bardzo przelękniona, jednakowoż miała czas ochłonąć i przyjść do siebie, bo prawie przez cztery akty nie schodzi ze sceny, a więc mogła uwidocznić tak materyał głosowy, jak i to, co ze szkoły wyniosła. Głos sam o brzmieniu niezbyt sympatycznem, podatny do koloratury, ale zupełnie mylnie ustawiony. W forte krzyczy, w pianach kwili z straszuie ściśniętem gardłem. Dół i średnica p. D'Albert zupełnie nie brzmią, tak że często całe okresy gina dla ucha słuchacza pomimo tego, że z otwierania ust widać, iż śpiewaczka się śpiewała. Co zaś do koloratury, to jak już wyżej wzmiankowałem podatność jest, ale brak nauki, stacatta nierówne, tryl w wyższych pozycyach niezły, w niższych zaś przechodzi w tremolo na jednym tonie, dobry pasaż. Co się zaś tyczy strony aktorskiej, to starała się debiutantka trzymać starego szablonu, ale nie mając talentu dramatycznego i to jej się nie udawało i ani na chwilę nie była osobą przez się odtwarzaną, zawsze uczenicą wydającą lekcyę. Alfreda śpiewał p. Malawski poprawnie, choć partya ta na wskroś liryczna, nie leży mu tak w głosie jak np. Eleazar. Wprost znakomitym tak pod względem gry jak i śpiewu, był p. Ludwig w roli starego ojca. Chóry trzymały się nieźle, orkiestra zaś w pierwszych dwóch aktach fałszowała, w następnych grała już znacznie lepiej, p. Rukawina dawał za wolne tempa, co bardzo niedodatnio wpływało na bieg całego przedstawienia. Solo skrzypcowe wypadło bardzo efektownie, uwidoczniając, iż grał je artysta zdolny i wiele umiejący.

„Wiceadmirał“, operetka nadwyraz melodyjna i wcale dowcipna, dała sposobność panu Miłoszy do okazania wiele humoru, dobrej gry i wcale przyjemnego głosu, jest jeszcze młodą, ale dużo na przyszłość obiecującą siłą. P. Krzewiński w roli granda hiszpańskiego uwydatnił, że ma duży talent humorystyczny, wprawdzie nie mógł go w zupełności jeszcze rozwinąć, bo był krępowany nieodstępną przyjaciółką wszystkich debiutantów — tremą, ale w każdym razie znać było, że jest talent i pewne już zacięcie aktorskie. Bardzo dobrze grała i śpiewała pani Łopatyńska, która bezwarunkowo z całego personalu operetkowego posiada największe zasoby głosowe.

Radziłbym p. Łopatyńskiej nie używać piana w tonach wyższych poza g — gdyż nie umie tego robić, a nieudolnie wzięte piano nie robi dobrego wrażenia i psuje, po za tym błędem, całość bardzo poprawną.

Panna Brzeska ruszała się tym razem znacznie zgrabniej i lepiej śpiewała; za to jej sceniczna siostrzyczka p. Brzozowska, oprócz ładniutkiej twarzyczki nie posiada nic co by uprawniało jej występy.

Pani Kasprowiczowa z humorem i temperamentem śpiewała i grała, wywołując każdem pojawieniem się na scenie burze oklasków, synów jej grali panowie Recheński i Solnicki, dowcipnie i pomysłowo, a duet odśpiewali bardzo efektownie. Reszty obsady udatnie dopełniali panowie Kosiński i Sawicki. Chóry i orkiestra pod wprawną ręką p. Słomkowskiego brzmiały czysto i rytmicznie.

W „Trawiacie“ i „Wiceadmirale“ popisywał się balet z paniami Staszko, Sachs i Poraj, oraz p. Sachsem i Trojanowskim. *J. Marso.*

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony zostanie do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Górą protekcya i kubany. Piszą nam z Brodów: Jeszcze przed 10 laty zmarł w Łopatynie, miasteczku leżącem w powiecie brodzkim, aptekarz Stanisław Grünfeld. Mimo to, że już wtedy powinno się było konkurs rozpisać (aptekarz miał koncesyę ad personam), apteka przeszła na własność żony zmarłego, mimo to, że po zmarłym został majątek wartości około 30 tysięcy koron. Przed trzema laty zaś po śmierci żony zmarłego rozpisano konkurs, dzięki jednak różnym wpływom cofnięto konkurs; apteka przeszła na własność dwóch sióstr i jednego brata żony zmarłego; tego roku znowu umarł brat i siostra, a nie ma do tej pory nie rozpisano konkursu.

Tymczasem znalazł się geszefciarz i protegowany przez władze dr Jakób Wittlin, człowiek młody nie praktykujący wcale w zawodzie aptekarskim, syn właściciela całego klucza dóbr w naszym powiecie i postanowił interes zrobić. Odkupiwszy inwentarz, ma w ten sposób na podstawie ustawy przemysłowej pierwszeństwo przy nabyciu koncesyi dla tej apteki, o którą się on przy pomocy różnych lizunów kahalnych i szlacheckich stara. A trzeba wiedzieć, że nabycie apteki jest dla niego tylko prostą spekulacyą. A tymczasem magistrowie starsi i ojcowie rodzin, pracujący już kilkadziesiąt lat w tym zawodzie, a czekający na koncesyę wyjdą z niczem.

My spodziewamy się, że odpowiednie czynniki oddadzą koncesyę starszemu, w tym zawodzie praktykującemu magistrowi i nie pozwolą na to, by nabycie koncesyi było geszeftem.

Sprawy gminne. Sekcya ekonomiczna Rady m. Krakowa odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem radcy dra Domańskiego. Sekcya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości dokonany wskutek polecenia ministerstwa przez tutejszą ewidencyę katastru podatku gruntowego w porozumieniu z magistratem i gminą Czarna Wieś podział gminy katastralnej Kraków-Czarna Wieś na 10 samoistnych gmin katastralnych. Dalej odradowała nad pismem senatu akademickiego uniwersytetu jagiell. o odstąpienie placu Aryańskiego na cele kliniki chorób nerwowych i umysłowych i uchwaliła odpowiedzieć senatowi, że gmina nie jest w możności odstąpić placu tego ze względu na jego wartość i znaczenie dla rozwoju miasta i potrzeb ekonomicznych gminy w przyszłości, atoli gmina, uznając doniosłość takiego zakładu jak klinika psychiatryczna dla miasta i dla uniwersytetu, skłonną będzie poprzeć podjęte dla tego celu usiłowania i przyjść z pomocą przy zakupnie gruntu pod tę klinikę. Wreszcie sekcya przyjęła na budowę części kanału o większym przekroju w ulicy Krowoderskiej za wałem.

Mizerya podatkowa. Obywatel austryacki musi nietylko spełniać patryotyczny obowiązek polegający na obmyśleniu wpierw środków dla państwa, niż dla siebie, ale musi w dodatku za swoje poświęcenie znosić tysiączne nieprzyjemności, wynikające z bezradności i przestarzałego systemu władz fiskalnych. W ostatnim tygodniu doniesiono nam o następujących faktach, świadczących nie bardzo pochlebnie o porządkach panujących w krakowskiej administracyi podatkowej: 1) Opodatkowany otrzymuje wezwanie do zapłacenia podatku osobisto-dochodowego za I. półrocze 1906 w drugiej połowie lipca, a już w przeciągu 3 dni nawiedza go egzekutor z boletą egzekucyjną; 2) inny opodatkowany złożył swój grosz w należytym czasie w kasie rządowej, mimo to przychodzi egzekutor, zapisuje rzeczy, wyznaczają termin licytacyjny i dopiero w ostatniej chwili wycofują się, gdy opodatkowany przypadkowo odnajduje kwit; 3) inny znów przeniósł się z Krakowa do powiatu podgórskiego, otrzymał jednak mimo to bilet egzekucyjny za I. półrocze 1906 z Krakowa, a nakaz płatniczy z Podgórza; 4) dwóch innych zaś otrzymało bez wymiaru i nakazu płatniczego bilet egzekucyjny; 5) jeden zaś 17 b. m. otrzymał wymiar podatku za rok 1906 w kwocie 12 K, zaś 26 b. m. otrzymał bilet egzekucyjny za pierwsze półrocze 1906 na 9 K 20 h.

W Austryi obywatele przyzwyczajeni są do skromności wobec władz, ale takie i podobne fakta zdolne są najlojalniejszych z równowagi wyprowadzić. Prosimy zatem energicznie o jakiś większy porządek!

Jak księża agitują z ambony, opowiada jeden z naszych towarzyszów, który był w niedzielę dnia 22 b. m. w Poroninie. Z okazyi odpuszczenia przez Chrystusa grzechów Maryi Magdalenie wygłosił ksiądz kazanie, naszpikowane nietylko licznymi pieprznymi zwrotami, które pozostawały zresztą w zupełnej harmonii z tłustym brzuszkiem i karkiem księżulka, ale także wściekłemi napaściami na socyalistów i bezczelnemi kłamstwami. Otóż starał się ów klecha wmówić zebranym góralom, że z grzechami, popełnionymi przez Maryę Magdalenę, mają socyaliści dużo wspólnego, ponieważ są to tacy sami źli ludzie, szatani, którzy biedne dusze wodzą na pokuszenie. Źli ludzie-szatani byli przyczyną grzechów popełnionych przez Maryę Magdalenę i dziś źli ludzie-szatani są winni, że Polska stała się łupem innych mocarstw i że nie może ona się dźwignąć z tego nieszczęścia. Jeśli wy, drodzy moi — krzyczał klecha — chcecie, aby wam Bóg odpuścił grzechy wasze, jak to z św. Maryą Magdaleną uczynił, to nie zapisujcie się pod ów szatański sztandar czerwony, socyalistyczny, który chce was do piekła zaprowadzić, ale zgniećcie ich w zarodkach, napędźcie za siódmą górę, bo oni mordują braci naszych, polskich robotników, oni to są przyczyną tych łez i nieszczęść w Królestwie Polskiem. Próbowali oni — pienił się dalej czcigodny duszpasterz — założyć w Zakopanem kuźnię szatańską, a teraz już i naszą cichą pobożną wieś nawiedzają, aby dusze wasze zgubić, ale mówię wam bracia, nie dajcie się socyalistom, bo to szatani, którzy was chcą do piekła zaprowadzić.

I w ten sposób klecha młócił jeszcze dość długo, przytaczając „dowody“, że socyaliści strzelali „przed kilku dniami“ do jego „kolegi“, ojca duchownego i t. d.

Wszystkie te brednie idyotyczne i bezczelne kłamstwa pomijamy, ale dziwimy się czcigodnemu księżulkowi, jak może być takim osłem i wierzyć, że lud da wiarę podobnym błazeństwom. Lud serdecznie się nudził podczas szarpania się duszpasterza. Jedni ziewali, drudzy byli zajęci jakąś prywatną rozmową, inni oglądali bezmyślnie swoje ładne guziczki, a reszta przysłuchiwała się kazaniu z ironią, jakby powiedzieć chciała: „Ot breszesz i tyle“. Charakterystyczne jest tylko, że ten, który głosić powinien ogólną miłość ludzką, a narzeka na „mordowanie robotników polskich przez socyalistów“, nawołuje do „zgniecenia i zniszczenia tego szatańskiego plemienia“.

Żołnierski los. W Jarosławiu odebrał sobie życie wystrzałem z broni służbowej szeregowiec 89 pułku piechoty Mondschein. Z powodu szykan na jakie był wystawiony w swojej kompanii — wniósł zażalenie na swego kapitana — ze zwykłym skutkiem. Zamiast poprawy swej doli został „za karę“ przeniesiony do innej kompanii, gdzie go jeszcze więcej prześladowano. Z rozpaczy, nie widząc innego wyjścia, odebrał sobie życie.

Sieroty żydowskie, ofiary pogromu w Białymstoku, przejechały onegdaj w liczbie kilkunastu przez Lwów, udając się do Ameryki. We Lwowie osobny komitet zajął się ugoszczeniem sierót, opieką lekarską i zebraniem funduszów na dalszą drogę. Dziećmi zajmie się kolonia żydowska w Nowym Jorku, która bierze je na wychowanie.

Podejrzane zaprzeczenie. Przed kilku dniami donieśliśmy za gazetami niemieckiemi o usiłowanym zamachu na w. ks. Włodzimierza przez wykolejenie pociągu pod Trewirem. Obecnie urzędowe źródła niemieckie podają, że zamachu wcale nie było; tylko sam dozorca toru, który spostrzegł zniszczony tor, miał przyznać się, że on sam dla otrzymania nagrody zamach sfingował; miano go już za wprowadzenie władzy w błąd aresztować.

Irena Solska, znakomita artystka sceny naszej, zapadła przed kilku dniami w Krynicy na zapalenie płuc. Obecnie stan chorej nieco się polepszył dzięki troskliwej opiece, jaką nad nią roztaczają lekarze dr Cercha, dr Wąsowicz, oraz wezwany ze Lwowa stały ordynator chorej, dr St. Radzikowski.

Regulacya Wisły. Komisya szacunkowa gruntów i realności, które mają być wywłaszczone pod budowle ochronne na prawym brzegu Wisły i potoku Wilgi, rozpoczęła czynności swoje we środę 25 b. m. Komisyi przewodniczy koncepista starostwa podgórskiego dr St. Wysocki. W skład jej wchodzą: II wiceprezydent miasta Krakowa Sare, inżynier Skoczyński, jako kierownik regulacyi Wisły; rzeczoznawcy agronomiczni: wiceprezes krakowskiej Rady powiatowej dr Skrzyński i właściciel dóbr p. Cieślewicz; jako rzeczoznawcy budowlani: budowniczy Matusiński i inżynier Uderski, wszeszcie reprezentanci dotyczących gmin i strony interesowane. Czynność komisyi potrwa 12 dni.

Znacznej kradzieży dokonano ubiegłej nocy w mieszkaniu Lindenbauma, przy ulicy Miedziuch l. 16. Z zamkniętego mieszkania nieznany sprawca skradł złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300 K; bransoletę złotą wysadzaną kamieniami wartości 400 K; paczkę srebra stołowego wartości 400 K, oraz torebkę z gotówką 300 K. Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowano Józefa Zwolińskiego, Jana Kanię i Józefa Radwana, którzy pod ten czas w podwórzu tego domu spali na wozach. Przy nich jednak nie znaleziono nic pochodzącego z kradzieży.

Oberwanie się chmury. Pisma niemieckie donoszą o wielkich oberwaniach chmury, które wyrządziły ogromne szkody. W Mannheimie cały zbiór tytoniu i chmielu zniszczony. Woda stoi na ulicach na metr wysoko. W okolicy potopiło się mnóstwo bydła. W Bochum dworzec kolei pod wodą, miasto bez oświetlenia, ponieważ gazownia zalana.

Milionowe oszustwo. Z Neapolu donoszą, że kasyer banku włoskiego Artur Vacca i brat jego Alfred, urzędnik banku ludowego, zbiegli, dokonawszy fałszerstw na kilka milionów lirów. — Bank włoski poniósł stratę na 180.000, bank komercyalny na 130.000 lirów.

Napad rozbójników morskich. Z Madrytu donoszą, że barka hiszpańska, płynąca do Chafarinas, została napadnięta przez marokańskich piratów.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Piątek: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckiego.

Sobota: „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.

Niedziela: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek: „Druciarz“, opera w 3 akt. Fr. Lehara.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota 28-go lipca: „Spisek koronacyjny“ („Kordyan“).

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Paweł i Gaweł“.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. $11\frac{1}{2}$—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

ROZWIĄZANIE DUMY.

Prasa socyalistyczna o rozwiązaniu Dumy.

„Avanti“ rzymski pisze: Ukaz cara Wszechrosyi jest sygnałem do powstania zbrojnego w całem państwie. Piszemy to, czując wielką powagę i ogromny smutek godziny, która idzie: godziny wspaniałej na zegarze świata. Rosya stoi pod orężem od końca do końca. Wojska, które pozostają jeszcze wierne carowi, znajdują się w obliczu niezmiernego zastępu rewolucyonistów, zbrojnych w oręż i bomby. Walka okrutna i ostatnia już się toczy. Krew płynie. Dzieje się dopełniają. Żadnej zwłoki, żadnej litości. A poprzez ocean krwi, poprzez wzgórza olbrzymie trupów niech przejdzie i niech się wzniesie sztandar czerwony chwały! Niech się wzniesie na zawsze już. Tryumf jego, będzie tryumfem ludzkości!

W „Humanité“ tow. poseł Sembat oskarża z powodu rozwiązania Dumy wszystkich spólników cara. „Mikołaj — mówi — zaczyna przez niedzielny zamach stanu kampanię reakcyjną przeciw ludowi, który chce wtłoczyć na nowo pod dawne jarzmo, to jarzmo, które nadwątlone przez wojnę japońską, strejk powszechny połamał w kawałki i podeptał. Car pragnie wziąć na wewnątrz odwet za klęski mandżurskie, jak kapitulardzi z roku 1870 brali go na komunie paryskiej. Czy zdoła — oto pytanie wobec tego, że dziś armia poda niewątpliwie zbrojną swą rękę chłopom i robotnikom. Ale przeciw rewolucyi istnieje święte przymierze. Cesarz niemiecki i cesarz austryacki gotowi są iść na odsiecz carowi. Do świętego przymierza tego należy i Francya. Ona to we wszystkich chwilach krytycznych dawała samodzierżcy pieniądze, jej to Izba poselska nie miała odwagi uchwalić adresu do Dumy rosyjskiej.

Było to dla Europy urzędowej skandalem, dla Rosyi liberalnej — klęską poważną, dla samodzierżawia — zachętą. Kto wie, czy car odważyłby się rozwiązać Dumę nazajutrz po uchwaleniu przez Izbę deputowanych słów sympatyi dla Dumy, z których wynikałoby, że cała Francya popiera ruch wolnościowy w Rosyi. Teraz ze wszystkich sił należy pracować nad naprawą zła. Teraz można być tylko albo z Mikołajem, albo z Dumą rozwiązaną. Oto co wiedzieć powinien rząd i każdy deputowany. Za kim jesteście? Wybierajcie! I mówcie to głośno.

Narady członków Dumy.

Petersburg, 27 lipca. W miejscowości Terioki w Finlandyi odbywa się narada pewnej liczby członków Dumy z reprezentantami organizacyj politycznych nad zorganizowaniem ogólnego strejku.

Heyden i spółka.

Paryż, 27 lipca. „Temps“ donosi z Petersburga, że odezwa prawicy wywołała wielkie oburzenie. Uważają ją za akt nielojalności wobec kolegów, którzy podpisali odezwę wyborską.

Sytuacya wedle zapatrywań rządu.

Petersburg, 27 lipca. Z całego państwa nadchodzą wiadomości, że rozwiązanie Dumy nie wywołało oznak bliskich niepokojów (?). Organizacye rewolucyjne i socyalistyczne napominają do spokoju, gdyż obecna chwila jest dla strejku generalnego możliwie najniekorzystniejszą, bo chłopi są zajęci żniwami. Na południu deszcze i wylewy poniszczyły zasiewy.

„Spokój“(?)

Petersburg, 26 lipca. Z powodu trwałego spokoju i porządku odwołano straż wojskową, ustawioną przed zagranicznemi poselstwami.

Represye.

Moskwa, 26 lipca. Aresztowania przedsięwzięte tutaj, stały się następstwem zabranych dokumentów przy zamknięciu redakcyi socyalistycznego pisma w Petersburgu „Myśl“ i rewizyi u kilku redaktorów tego pisma, a szczególnie u byłego posła Sołonki. Władze są zdania, że wybuch rewolucyi teraz na długi czas został uniemożliwiony (?!?).

Petersburg, 27 lipca. W ostatnich dniach dokonano około 200 aresztowań, między innymi aresztowano cały socyalistyczny centralny komitet rewolucyjny. Posłowie, którzy brali udział w zgromadzeniu w Wyborgu, mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Wszystkie kluby polityczne, z wyjątkiem klubu grupy robotniczej, zamknięto. Na prowincyi zawieszono już dotychczas 17 gazet.

Rząd przeciw posłom.

Petersburg, 26 lipca. Jak się zdaje, rząd poniechał zamiaru ścigania wracających z Wyborga byłych posłów do Dumy. Władze wojskowe zostały zawiadomione, że nie są pożądane represalia, natomiast należy **niedopuszczać, by byli posłowie na zgromadzeniach wyborców mówili o swej działalności w Dumie,** choć prawdopodobnem jest, że to posłowie mimo to czynić będą.

Stanowisko kadetów.

Petersburg, 26 lipca. Wczoraj około 100 posłów z partyi kadetów odbyło naradę w finlandzkiej miejscowości kąpielowej Terioki. Postanowiono tam zwoływać zgromadzenia wyborcze i składać sprawozdania, zgodnie jednak oświadczono się przeciw ruchowi rewolucyjnemu, ale za przeprowadzeniem powziętych we Wyborgu uchwał, przyczem podniesiono konieczność natychmiastowych zarządzeń, aby partya w nowej Dumie uzyskała możliwie wielką ilość głosów.

Konwent wyborski.

Petersburg, 26 maja. Większość posłów Dumy pozostaje nadal w Wyborgu. Postanowiono jednak nie odbywać żadnych posiedzeń ogólnych, ażeby nie ściągać prześladowań na ludność finlandzką. Wybrano natomiast komisyę, która podzielona na komitety, odbywa posiedzenia prywatne, gdzie toczą się obrady co do dalszych działań.

Ks. Dołgorukow, który powrócił z Wyborga do Petersburga, oświadczył, że zdaniem jego dwa jakieś tygodnie miną spokojnie. Potem jednak wybuchnie strejk powszechny, który się rozpocznie zapewne od kolei i poczt. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polityczny środek ciężkości przesunął się znów od żywiołów umiarkowanych do żywiołów najskrajniejszych. Te ostatnie są zajęte chwilowo przygotowywaniem planu rewolucyi w wielkim stylu.

Pogrom w Odessie.

Odessa, 27 lipca. Panika nie zmniejszyła się, mimo że dzień minął stosunkowo spokojnie. Generał Kaulbars nie zmienił swego postępowania względem ludności żydowskiej. Miał on oświadczyć wobec deputacyi żydowskiej: Jeżeli zostanie spełniony zamach choć na jednego żołnierza, ręczę, że Odessa spłynie krwią.

Następca Czuchnina.

Berlin, 27 lipca. Admirał Skrydłow, nowo mianowany naczelny dowódca floty Morza Czarnego, odjechał wczoraj do Sebastopola. Myśli swoje przy objęciu tego stanowiska — na którem poprzednika jego spotkała śmierć z ręki rewolucyonistów — wyraził w następujących słowach: »Obejmuję ważny posterunek, pełen odpowiedzialności, zwłaszcza wobec ogólnego krytycznego położenia. Rosya jest chora, a Morze Czarne, które, kołysane burzami, tworzy część wspólnego organizmu, wymaga traktowania bardzo troskliwego i przezornego. Tylko przez rok dowodziłem flotą czarnomorską, ale polubiłem ją bardzo. Wydawało mi się, że załoga i oficerowie odnoszą się do mnie z zupełnem zaufaniem. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł teraz odzyskać tę miłość i zaufanie. Wytężę wszystkie siły ducha i ciała, aby spokój przywrócić, a Bóg dopomoże mi w tej pracy«.

Przygotowania rządu.

Berlin, 27 lipca. Z Pyrmont telegrafują, że wszyscy bawiący tam oficerowie rosyjscy zostali telegraficznie powołani do swyah pułków.

Słaba pociecha!...

Petersburg, 26 lipca. (Pet. ag. tel.). Na giełdach w Petersburgu i w Moskwie panował wczoraj żywy ruch. Kurs wszystkich papierów rosyjskich poszedł w górę. Popyt był większy, niż podaż. Świat finansowy jest przekonany, że zwyżka ta potrwa nadal (?). Państwową rentę rosyjską notowano po zamknięciu giełdy o 1% wyżej. (Widocznem jest, że to była sztuczka rządu, który czynił sam zakupy swoich własnych papierów, aby kursa sztucznie podtrzymywać. *Przyp. Red.*).

Bankierzy spieszą z pomocą.

Kolonia, 27 lipca. »Koeln. Zeitung« donosi z Paryża, że onegdaj odbyła się narada dyrektorów wielkich banków w sprawie spadku papierów rosyjskich — ze względu na to, że subskrybenci ostatniej pożyczki rosyjskiej prawdopodobnie nie zechcą zapłacić dalszej raty tej pożyczki, przypadającej na sierpień. Między bankami a rosyjskim ministrem finansów odbywa się żywa wymiana depesz.

Zabranie pieniędzy z pociągu.

Warszawa, 27 lipca. Na kolei nadwiślańskiej w pobliżu Warszawy banda, złożona z 20 ludzi, zatrzymała pociąg za pomocą hamulca sygnałowego, opanowała lokomotywę i wóz pakunkowy. Napastnicy zabili żandarma pilnującego transportu ze skrzyniami z pieniądzmi i odjechali z lokomotywą i tym wozem, zostawiając na miejscu wagony osobowe. Kilka kilometrów dalej połączyli się z większą bandą, rozbiwszy skrzynię, zabrali 15.000 rubli i umknęli do lasu.

TELEGRAMY.

Strejki i lokauty.

Budapeszt, 27 lipca. Wydaleni robotnicy młynarscy otrzymali wczoraj zaległe płace i książki robotnicze, poczem udali się do obozu strejkowego. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Berno morawskie, 27 lipca. Z powodu wstrzymania robót przez część robotników w fabrykach sukna, zostali także inni robotnicy od soboty wydaleni.

Z Serbii.

Zemuń, 27 lipca. Wbrew urzędowym zaprzeczeniom powtarzają wiadomość o ukaraniu 30-dniowym aresztem pułkowników Kasidolacza, Vlasicza i Vuikowicza, oraz podpułkownika Juricza za wydanie materyału w sprawie działalności komisyi dla próby dział.

Belgrad, 27 lipca. (Urzędownie). Wiadomości zagranicznych pism o rzekomym buncie żołnierzy w Kragujewac, są zupełnie zmyślone.

Jeszcze Dreyfus!

Paryż, 26 lipca. Dzienniki zapisują pogłoskę o zajściu w kasynie wojskowem przy sposobności bankietu, danego na cześć nowo mianowanych kawalerów legii honorowej, między nimi Dreyfusa. Pewien major artyleryi miał obrazić, a nawet pobić Dreyfusa. Major skazany został za to na ścisły areszt.

Paryż, 26 lipca. Wobec doniesień pism nacyonalistycznych o zajściach w kasynie wojskowem podczas bankietu na cześć Dreyfusa, inne dzienniki stanowczo temu przeczą, podnosząc, że bankiet miał charakter serdeczny, koleżeński.

Paryż, 27 lipca. Agencya Havasa zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki nacyonalistyczne o rzekomem zajściu onegdajszem podczas bankietu w kasynie wojskowem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

✕ **Lokal krakowskiej organizacyi** robotników piekarskich przeniesiony został na ulicę Karmelicką 7.

✕ **Baczność metalowcy!** W piątek dnia 27 lipca odbędzie się poufne zgromadzenie robotników metalowych wszystkich fabryk i warsztatów o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. rob. Mały Rynek l. 6. Sprawa bardzo ważna.

✕ **Festyn ludowy** staraniem podgórskiej grupy miejscowej Związku robotników metalurgicznych odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w Borku Fałęckim w ogrodzie p. L bana. Początek festynu o 2 po południu. Wstęp 40 hal.

✕ **Odczyt o „Programie partyjnym“** odbędzie się 28 b. m. (sobota) o 3 po południu w lokalu „Postępu“ (Starowiślna 42).

✕ **Zgromadzenie publiczne** robotników budowlanych odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w Podgórzu w lokalu „Postęp“ (Mały Rynek 4). Na porządku dziennym stoją: 1) Organizacya. 2) Sprawa cennika, 3) Wnioski. Początek o 10 rano.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14 036·628·- .

Szczególne korzyści.
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

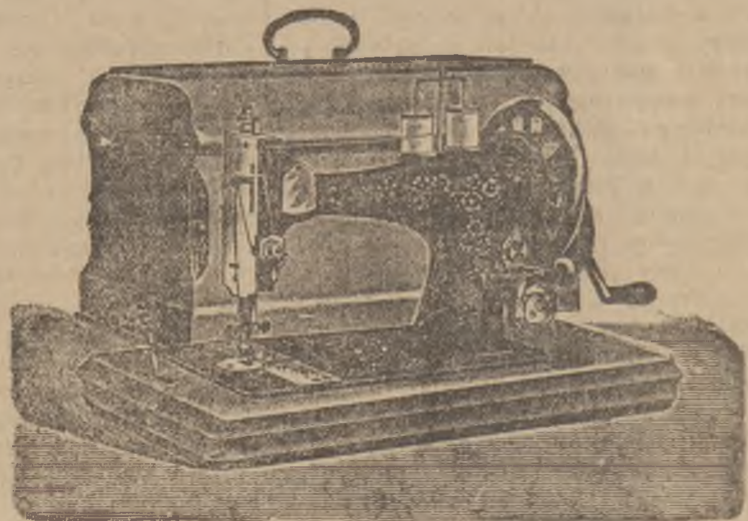
„NERWOL"

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra **Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.



Pani Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Duża fabryka wagonów

(Na Śląsku austr.) 433

potrzebuje do nitowania zaraz kilka partyj składających się:

1 Vornieter
2 Draufschlagerów
2 Vorhalterów
1 Nietenhützer

Bliższej wiadomości udziela „Ekspedycya ogłoszeń" Wilhelm Nimhin, Kraków, Pędzichów 23.

Do poprawek z matematyki i fizyki

przygotowuje ukończona słuch. fil. — Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 434

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 232

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 339
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Do losowania 1-go sierpnia główna wygrana franków 600.000

poleca **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600,000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— koło 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi. wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.— Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej **dobroci** naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom.

Kraków, Rynek główny 14.
(dawniej Eile) zastępca: L. Steigler.

Specyalność „towar światowy Goodyar" uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór półbucików, pastofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·75
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie.	„	2·75
Półbuciki „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„	1·05
„ „	tenisowe płócienne z bawołą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„	2·25

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	4·25
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·25
„ „	salonowe z czarnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami .	„	1·50
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„ „	płócienne, czarne lub żółte, bardzo eleganckie	„	[illegible]·95
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	[illegible]·40
„ „	płócienne tenisowe z bawołą podeszwą popielate lub czarne	„	1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75

Wydawca: Janusz Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)